

TEATR NOWY
W ZABRZU

DULSKA

M U S I C A L



MONOLOG ADAMA HANUSZKIEWICZA W PRZERWIE PRÓBY „DULSKIEJ”

O ZAPOLSKIEJ I KOBIEtach

Lubię baby. Postrzegają życie, ludzi inaczej, ciekawiej niż mężczyźni. Powiedziałbym - bardziej analitycznie. Nie stać ich na syntezę. Kobiety pisarki czy „dramaturginie” nigdy nie dorównały wielkością Dostojewskiemu, Turgeniewowi czy Czechowowi, którzy stworzyli rewelacyjne portrety kobiet. Ale z kolei baby potrafią tak doskonale przedstawić osobowość mężczyzn, uchwycić to, co je od mężczyzn różni, że żaden facet tego lepiej nie robi. A że tego napisać nie umieją, niewielka szkoda...

Uważam Zapolską za polskiego Moliera. Nie - jak się powszechnie uważa - Fredrę. Bo cóż on w końcu wymyślił? Cześnika i Rejenta - dwóch egzotycznych panów, którzy są nieprzetłumaczalni na żadną postać europejską. Natomiast ta baba wy-

TEATR NOWY W ZABRZU

Sezon 1996/97

Dyrektor naczelny
RYSZARD DULBAS

Zastępca dyrektora
ds. artystycznych
ANDRZEJ LIPSKI

Kierownik literacki
MARIA KEMPINSKA

Kierownik muzyczny
**MARZENA MIKULA-
DRABEK**

Premiera - 5 kwietnia 1997 r.

Program CCXXX

O DULSKIEJ

Dulska, jak każdy typ syntetyczny, taki, jak na przykład Świętoszek czy Don Juan, ma w sobie dwie prawdy - pozytywną i negatywną. My chętnie postrzegamy ją jednorośnie jako straszna kołtunkę. Niesłusznie. Przecież gdyby istniał tylko negatywny schemat, nikt by tego z takim powodzeniem nie wystawiał przez tyle lat i w tylu krajach. Trzeba spojrzeć na racje Dulskiej z perspektywy epoki, nie tylko tej sprzed stu lat. Otóż w wielu dobrych, szlacheckich domach, w których i ja się chowałem, gdy chłopak osiągał wiek gimnazjalny, wymieniano czterdzieści lat służącą na „szesnastkę”. To nie był żaden cynizm, ale celowe działanie. Jeżeli potraktować tę sytuację bez uprzedzeń i obłudy to proszę mi powiedzieć, gdzie młody chłopak w wieku

DLACZEGO MUSICAL?

„Moralność pani Dulskiej” skostniała w swojej formie i nikt nie chce już na to chodzić, nawet dzieci uciekają ze szkolnych przedstawień. Więc może musical? Pomysł nie jest nowy - to tak jak z „Pigmalionem” Shawa, który drugą młodość przeżył, i wciąż przeżywa, jako „My Fair Lady”. A czy sama sztuka dostarcza jakichś powodów, żeby przerabiać ją na musical? Sądzę że tak. Zapolska właściwie pisze skecce. Jeśli uważnie przyjrze się jej dialogom, są to dialogi z pointami kabaretowymi. Gdy gra się ten tekst „do widowni” - a tak robię cały mój teatr - te pointy „strzelają”. Kiedy gra się realistycznie, „do tyłu” - połowa z nich nie dochodzi. To nie jest sztuka realistyczna, to jest zamaskowany kabaret. A stąd blisko do musicalu. Wszystkie piosenki wyrastają wprost z tekstu Zapolskiej - niektóre są parafrazą fragmentów skreślonych, a niektóre - poszerzają tekst Zapolskiej o to, co my dzisiaj wiemy na ten temat, mocniej osadzają go we współczesności. Bo teatr musi być współczesny, zajmować się sprawami, które mają dziś jakąś aktualność, i musi być tworzo-

myśliła Dulska, która przewędrowała przez cały świat, jak bohaterowie Moliera. Mało kto wie - a szkoda - że przetłumaczono ją na 45 języków (!) i wszystkie prawie zawodowe teatry świata ją grały.

Zapolska mnie wzrusza. Za to ją cenię. W ogóle uważam, że wy jesteście skrzywdzone przez tych głupców mężczyzn i Zapolska umiała o tym opowiadać. (...) Przecież cała Zapolska to tragedia kobiet uczciwych, takich Maliczewskich, Żabuś, Kasię Kariatyd przy cynicznych moralnie mężczyznach.

W utworach Zapolskiej odbija się cała jej epoka, a zwłaszcza to szamotanie się kobiet z ich instynktowną moralnością w świecie obłudy, w świecie mężczyzn traktujących je przedmiotowo. Do dziś silny jest ten patriarchat. A wy - jak słusznie mawiają psycholodzy - popełniacie podstawowy błąd, chcąc do równouprawnienia dojść na prawach mężczyzn, a nie na oddzielnych, waszych prawach kobiet. Macie mieć równe prawa z mężczyznami, ale przestańcie udawać chłopów! Wszyscy na tym stracimy. Nie mówiąc już o dzieciach.

Zbyszka mógł przed ślubem zacząć być mężczyzną? Z koleżanką z klasy - wykluczone! Z cnotliwą narzeczoną - w żadnym wypadku! One musiały swoje dziewictwo donieść do ołtarza małżeńskiego. Pozostawał - o zgrozo - dom publiczny albo po prostu służąca... I matki rozstrzygnęły. Wybrały mniejsze zło i... zdrowsze. To była norma obyczajowa przyjęta przez ogół szlacheckich domów. Nikogo to nie gorszyło. Tylko nie wolno było o tym mówić. Dokładnie tak postępuje Dulska. Powie ktoś: zakłamanie. Bo czyż nie można z tym - jak nauczał ksiądz proboszcz - poczekać do ślubu? Ba - łatwo mówić księdzu proboszczowi. No, można było jeszcze rozwiązać problem przy pomocy jakiejś fertycznej ciotki, ale tu zazwyczaj wyłaniał się kłopot z wujkiem. Jakby więc na sprawę nie patrzeć, Hanka była rozwiązaniem najlepszym. Czy zatem można tak gremialnie potępiać Dulska i... nasze matki? Z tamtej epoki?

ny za pomocą współczesnych środków, które dotrą do widza. Ale istnieje też druga strona tej sprawy: można łatwo „przestrzelić”, posługując się muzyką czy plastyką bardzo współczesną, awangardową. Wychodzą wtedy fascynujące eksperymenty, bardzo cenne, ale bez szans na to, by przebić się do widowni i stać się żywym, chętnie oglądanym teatrem. Takie pomysły na „teatr jednego przedstawienia”, który przez chwilę wydaje się objawieniem, a zaraz potem zaczyna zjadać własny ogon. Co dzisiaj zostało z Artauda? Muszę posługiwać się tym, co przez publiczność zostało już przyswojone. Dlatego w stosunku do najnowszej plastyki, muzyki czy literatury teatr jest zawsze opóźniony, zwykle o ładnych kilkadziesiąt lat. Za to oddziaływanie najpełniej.

„Dulska” w Olsztynie przez półtora miesiąca po premierze grana była po dwa razy dziennie. Podobnie w moim teatrze [w Teatrze Nowym w Warszawie - red.]. Mam nadzieję, że tak samo będzie w Zabrze.

XYMENA ZANIEWSKA

absolwentka architektury na Politechnice Warszawskiej, w latach 50. zajmowała się wystawiennictwem, a dokładniej aranżowaniem polskich stoisk na różnego rodzaju zagranicznych targach i wystawach. W czasach, gdy kontakty polskich twórców z Zachodem były jeszcze bardzo ograniczone, praca tego rodzaju pozwalała zapoznać się z najnowszymi tendencjami w plastyce, ze stosowanymi w niej technologiami i materiałami, pozwalała też praktycznie je wykorzystać. Zdobyte w niej doświadczenia pani Xymena wniosła do telewizji. W miejsce realistycznej, trójwymiarowej scenografii pojawiły się znak plastyczny, fotografia, umowne instalacje budowane z nowoczesnych materiałów. Pani Xymena została naczelnym scenografem TVP. Szybko jednak zainteresowała się szczególnie teatrem telewizyjnym. Naturalnie za sprawą Adama Hanuszkiewicza, który reżyserował wówczas wiele spektakli, a kierując teatrem telewizyjnym na przełomie lat 50. i 60. uczynił zeń jedną z specjalności polskiego „małego ekranu”. W studiu, a później także na scenie, zrealizowali wspólnie kilkadziesiąt przedstawień. Większość z udziałem Mariusza Chwędzuka jako scenografa; specjalnością pani Xymeny stały się z czasem kostiumy.

Xymena Zaniewska była jedną z głównych postaci „wielkiej dekady” TVP pod rządami Macieja Szczepańskiego, kiedy to duże pieniądze i otwarcie na świat pozwoliły gruntownie unowocześnić telewizję. Brała także udział w jednym z ostatnich epizodów tego okresu - w tworzeniu Music-Hallu TVP, czyli... dzisiejszego Teatru Rozrywki w Chorzwowie. Wspomina, jak w lipcu '80 w paryskich rewiach i kabaretach podglądała kostiumy, dekoracje i rozmaite urządzenia, by kupić potem dla Chorzowa wodospady, maszynę do latania i inne dziwności, o których słuch wkrótce potem zaginął.

Pani Xymeny przygoda z telewizją zakończyła się w roku 1980.

MARIUSZ CHWĘDZUK

Po studiach graficznych i scenograficznych w Krakowie i Łodzi pracował w krakowskiej telewizji, jeszcze gdy mieściła się ona, wspólnie z Polskim Radiem, w budynku przy ul. Szlak. Telewizja Kraków jako pierwsza w kraju posiadała swoją „firmową” planszę, właśnie jego autorstwa; plansza ta, jako jedyna już z tamtej epoki, do dzisiaj wykorzystywana jest na antenie. Tworzył głównie scenografię dla teatru telewizyjnego. Pod koniec lat 60. przeniósł się do Warszawy i odtąd jego biografia zawodowa niemal pokrywa się z tym, co napisaliśmy obok o Xymenie Zaniewskiej. Pracują wyłącznie razem: „Trzeba się bardzo dobrze znać, żeby powstało jednolite widowisko, gdy jedna osoba robi scenografię, a inna kostiumy”. Choć ma naturalnie swoje preferencje: w odróżnieniu od żony nie przepada za projektowaniem scenografii do przedstawień baletowych, lubi natomiast pracować dla opery. Zupełnie natomiast podziela entuzjazm pani Xy-

Potem wspólnie z mężem - Mariuszem Chwędzukiem - wiele pracowała w teatrach za granicą, głównie w Niemczech, projektując kostiumy m.in. do „Fausta” Goethego, do sztuk Brechta, Dürenmatta, Mrożka i polskich klasyków. By oderwać się od kostiumu „robionego do...” zajęła się projektowaniem mody. W 1995 swoją kolekcję zaprezentowała w Düsseldorfie, niebawem podobny pokaz będzie miał miejsce w Paryżu. Zarówno projektując kostiumy teatralne jak i stroje na pokazy mody, pani Xymena wielką wagę przywiązuje do rodzaju „tworzywa” - tkaniny czy innego materiału, z którego są wykonywane. Kolor, faktura, połysk, sztywność - właściwości materiału często stanowią inspirację, są punktem wyjścia do konkretnego projektu. Pokazy mody pani Xymeny są pomyslane wręcz jako promocja polskich tkanin. A także polskich krawców, zwłaszcza - krawców teatralnych, z którymi pani Xymena projektując modę najchętniej współpracuje. Jest wielbicelką ich umiejętności. Do tego stopnia, że poświęciła im musical (z własnym librettem i muzyką A. Żylisa) „Przed premierą”, przygotowywany dla Teatru Muzycznego w Gdyni we współpracy z TVP. A telewizyjny quiz, którym powróciła na mały ekran, nosi tytuł „Stawka większa niż szycie”...



meny dla współpracy z Adamem Hanuszkiewiczem: „Adam to antidotum na rutynę, skostnienie i nudę w teatrze. Mimo upływu lat posiada temperament twórcy jak mało który z młodych reżyserów. Jego pomysły są świeże, wynikają z autentycznej ciekawości wobec świata i ludzi, a każde jego odczytanie utworu, nawet najbardziej klasycznego, jest... nowe i oznacza nową przygodę. Ile razy w życiu można robić scenografię do „Dulskiej”? Pytanie nieważne, jeśli „Dulską” robi Hanuszkiewicz”. Coś w tym musi być, skoro oboje państwo Chwędzukowie równie ciepło wspominają wielkie sukcesy, jak i... wielkie klapy przedstawień A. Hanuszkiewicza (a były takie), w których przyszło im uczestniczyć.

Od pięciu lat jest szefem artystycznym i jednym z publicystów „Wiadomości Kulturalnych”, redagowanych przez K.T. Toeplitza. Za telewizją nie tęskni i - inaczej niż żona - nie zamierza z nią współpracować. „W dzisiejszej polskiej telewizji dominuje małpie dążenie do upodobnienia się do wszystkich innych telewizji świata. W związku z czym jest nijaka i rozpaczliwie mało twórcza”.

Zastępca dyrektora
ds. finansowo-administracyjnych
- Główna Księgowa
Barbara Melek

Koordinator pracy artystycznej
Krystyna Podleszczuk

ZESPÓŁ TECHNICZNY:

Pracownia krawiecka
Zofia Załuska, Dorota Zeliszek,
Zenon Kapiak

Pracownia fryzjersko-perukarska
Teresa Pencarska

Rekwizytornia
Beata Budzanowska

Garderobiani
Teresa Jasiocka
Zenon Kapiak

Pracownia elektryczno-akustyczna
Krzysztof Pajak, Jan Miciak,
Zbigniew Wójcicki

Pracownia stolarska
Jan Swonke

Pracownia ślusarska
Czesław Guzy

Obsługa sceny
Adam Bisiak, Daniel Biedal,
Zygmunt Owczarek, Marek Wróbel

Dział organizacji widowisk
Danuta Skurzyńska,
Dorota Kosturek (reklama),
Jacek Januszko

Telefony teatru:
Dyrektor naczelny 171-22-52
Centrala 171-32-56
171-32-57
Organizacja widowisk 171-54-93
tel./fax 171-15-08

W programie wykorzystano projekty kostiumów autorstwa Xymeny Zaniewskiej. Wypowiedzi A. Hanuszkiewicza „O Dulskiej” i „O Zapolskiej i kobietach”, w opracowaniu Elżbiety Lenkiewicz, pochodzą z programu wydanego przez Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie.

Sponsorzy tego spektaklu:



Powszechny Bank Kredytowy SA w Warszawie
II Oddział w Zabrze, pl. Warszawski 9



PRZEDSIĘBIORSTWO TRANSPORTU
KOLEJOWEGO I GOSPODARKI
KAMIENIEM W ZABRZU Spółka z o.o.
41-800 Zabrze, ul. Wolności 337
Telefon: 171-44-41 do 46
Telex: 036380
Fax: 171-77-93, 171-50-74



ELEKTROCIEPŁOWNIA ZABRZE
Spółka Akcyjna
41-800 Zabrze, ul. Wolności 416
Telefon: 171-52-41
Telefax: 175-35-75, 171-42-45
Telex: 036623 ELZA PL, 0313854 MG ZA PL



BROWARY GÓRNOŚLĄSKIE SA
41-800 Zabrze, ul. Wolności 327
Telefon: 171-58-52

ZAKŁAD
ELEKTROINSTALACYJNY
inż. Edward Ekert
41-800 Zabrze
ul. Gajowa 13

PUNKT HANDLOWO-USŁUGOWY
St. Sichura - J. Nowicki S.C.
42-600 Tarnowskie Góry
ul. Sobieskiego 34
tel. 185-18-04

DULSKA MUSICAL

na podstawie
„Moralności Pani Dulskiej”
Gabrieli Zapolskiej

autor przedstawienia
ADAM HANUSZKIEWICZ

muzyka
ANDRZEJ ŻYLIS

scenografia
MARIUSZ CHWEDCZUK

kostiumy
XYMENA ZANIEWSKA

choreografia
BOGDAN JĘDRZEJAK

teksty piosenek
FELIKS FORBERT-KANIEWSKI, MARCIN SÓSNOWSKI

przygotowanie wokalnno-muzyczne
MARZENA MIKUŁA-DRABEK

OSOBY

Pani Dulka - OKSANA SZYJAN

Pan Dulski - ANDRZEJ LIPSKI

Hesia - ADRIANNA JANOTA (adeptka)

Mela - BOGUSŁAWA BARZYCKA (adeptka)

Zbyszko - JACEK GRONDOWY, ZBIGNIEW STRYJ

Juliasiewiczowa - KINGA CIESIELSKA

Hanka - KATARZYNA GŁĄB

Tadrachowa - HANNA BORATYŃSKA

Lokatorka - JOLANTA NIESTRÓJ-MALISZ

Kucharka - ***

oraz

ROBERT DUDZIK

i uczennice Państwowej Szkoły Baletowej w Bytomiu

asystent reżysera - KINGA CIESIELSKA

inspicjent/sufler - ROBERT DUDZIK



